Nr. 168 | Kraków, wtorek 24 lipca 1917. | Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 916
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Zwycięska kontrofenzywa sprzymierzonych.

Tarnopol w płomieniach. — Lloyd George o mowie kanclerza. — Rewolta w Hiszpanii.

Kontrofenzywa austro-niemiecka w Galicyi.

Walki pod Tarnopolem. — Miasto w płomieniach. — Rosyjskie wojska nie chcą walczyć. — Losy rosyjskiej armii 11 i 7-mej. — Wsteczny ruch całego ros. frontu w Galicyi. — 5000 jeńców.

W chwili, kiedy uwaga powszechna skierowana była na południowy odcinek frontu galicyjskiego i raczej spodziewano się dalszych kontrofenzywnych operacyi wojsk sprzymierzonych na Stanisławów, zapoczątkowanych odrzuceniem Rosyan za Łomnicę, nastąpił 19 lipca o godz. 5 i pół rano **atak na odcinku północnym,** a mianowicie na przestrzeni na północ od Zwyżyna do Złotej Góry na północ od Zborowa. Już koło 10-tej rano wojska atakujące przełamały rosyjskie linie potrójnego systemu, biorąc 3000 jeńców i 10 dział. Skrzydło lewe posunęło się następnie po bagnistym terenie wzdłuż górnego Seretu ku Założcom, **prawe wzdłuż linii kolejowej** Złoczów-Tarnopol. Pochód kontynuowany bez przerwy, wstrzymywany przeważnie tylko walkami z tylnymi strażami nieprzyjaciela, przekroczył na szerokości 40 klm. drogę Złoczów-Tarnopol z obu stron Jezierny i kierując się ku południowemu zachodowi **dotarł 21 bm. popołudniu w pobliże Tarnopola,** gdyż rosyjski przyczółek mostowy koło Tarnopola nad Seretem leżał już onegdaj w obrębie ognia dział polowych. **Miasto Tarnopol i miejscowości na wschód od Seretu stoją w płomieniach.** Rosyanie w odwrocie palą i niszczą wszystko za sobą. Wojska w wielu miejscach dotarły do linii kolejowej Brzeżany-Tarnopol, wobec czego nacisk flankowy od północy **oddział silnie na front rosyjski pod Brzeżanami:** 22 bm. rano rozpoczęli Rosyanie opróżniać swe silnie umocnione stanowiska na południowy wschód od Brzeżan. Ostatni wieczorny komunikat niemiecki donosi, że **cały front rosyjski ustępuje od Złotej Lipy ku Dniestrowi.**

Według dotychczas pobieżnie podanych obliczeń liczba jeńców, wziętych przez wojska sprzymierzonych wynosi **5000.**

Front, który przed rozpoczęciem ofenzywy rosyjskiej, na przestrzeni od Brodów po Brzeżany, miał linię łuku, wygiętego ku wschodowi, spłaszczoną nieco następnie skutkiem sukcesu rosyjskiego koło Koniuch, obecnie utworzył wielki klin, którego ramię dolne w miarę posuwania się wojsk sprzymierzonych po za linię Brzeżany—Tarnopol i opróżniania przez Rosyan pozycyi nad Złotą Lipą, będzie się odchylało coraz bardziej ku południowi.

Biuletyn rosyjski z 20 b. m. wyjaśnia przyczynę katastrofy pod Zborowem w nast. sposób: 19 b. m. około godz. 10 pułk, który znajdował się w odcinku Batków—Manajów **opuścił z własnego popędu swoje rowy strzeleckie** i cofnął się, co wywołało także cofnięcie się sąsiednich części wojsk i dało nieprzyjacielowi możność rozszerzenia swego sukcesu.

Nasza klęska tłomaczy się tem, że wiele części wojska, pozostających pod wpływem agitacyi bolszewików, mimo otrzymanego rozkazu, by wspierały zaatakowane wojska, urządzały zgromadzenia i naradzały się na nich nad tem, czy mają wykonywać rozkazy i tem, że wiele pułków odmówiło pełnienia swych powinności wojskowych i opuściło swoje pozycye bez wszelkiego nacisku ze strony nieprzyjaciela. Wysiłki wodzów, tudzież komitetów, żeby je skłonić do wykonywania rozkazów, pozostały daremnemi.

W ten sposób XI armia rosyjska została pobita, VII zaś, według ostatnich wiadomości, opróżnia pozycye koło Brzeżan i jak się zdaje rozpocznie odwrót.

Ogólne panuje przekonanie, że **pod Tarnopolem przyjdzie do ciężkich walk.**

Pet. ag. tel. donosi: Generał Korniłow w miejsce generała Gutora mianowany głównodowodzącym frontu południowo-zachodniego.

Z prasy o Legionach.

W ostatnim numerze „Naprzodu" podawaliśmy, jako przykład prawdomowności korespondenta „N. Reformy" jego statystykę zaprzysiężonych Królewiaków, która wynosić miała około 50%.

Poniżej przytaczamy statystykę, podaną w korespondencyi z Warszawy przez „Kuryer Lwowski". Brzmi ona:

„Nie złożyły jej (t. j. przysięgi) 1, 4, 5, 6 pułki piech., 1 p. uł. i 1 p. art. w całości, a również części 2 i 3 p. piech. i 2 pł ułan. W 3 p. p. w oddziałach sztabowych ilość zaprzysiężonych była największa.

(Ale i tu owe części — a mamy ściślejsze daty z 3 p. p. i 2 pułku ułanów — przedstawiają się nader słabo).

Oschłe sformułowanie wydarzeń brzmi — dodaje „Kur. Lw." — Większa część wojsk odmówiła złożenia przysięgi uchwalonej przez Radę Stanu."

Korespondent „Kur. Lwowskiego" reprodukuje dalej uczucia, które w wojsku się rozkrzewiły, pisze:

„Należy wczuć się w przejścia i nastrój Legionów. Walczyły długo w najcięższych warunkach zewnętrznych i wewnętrznych. Dręczyły legionistów trudności, pochodzące nietylko z tamtej, ale i z tej strony frontu. I nietylko bić się przypadło im w udziale. Musiały Legiony walczyć o swój charakter żołnierza polskiego — zewnątrz i wewnątrz społeczeństwa. Uznanie — teoretyczne zazwyczaj — narodu i pomyślniejsze konstelacye polityczne przyszły późno. — Wszystko trzeba było zdobyć walką: stanowisko prawne, szacunek — własnego społeczeństwa. Legionista zazwyczaj czuł się samotnym. Wewnętrznej zażyłości z instytucyami, które mieniły się być jego przedstawicielstwem — nie było. Legionista sam gruntować musiał swoje stanowisko do wielu spraw. Tem większem stawało się przywiązanie dla tych, którzy byli obok niego, którzy — jego zdaniem — byli w stanie rozstrzygać o kierunku i celowości drogi."

Po tej charakterystyce jednak „Kur. Lwowski", zdaniem naszem, niesłusznie uważa, jakoby żołnierz zajął stanowisko odmowne wobec roty, podanej mu przez T. Radę Stanu, raczej przez solidaryzowanie się z polityką lewicy, niż ze względu na to, iż w obecnych warunkach owa rota, jak w wyjaśnieniach swoich podawał, co zresztą wiedzą już nasi czytelnicy (vide Nr 160 „Naprzód") nie wyznaczała mu realnej władzy polskiej.

Zawierała zwrot o ojczyźnie i przyszłym królu — to jednak, jak podnosił, są pojęcia symboliczne; wyrazicielką zaś rzeczywistości — służbowej żołnierza — jest władza rozkazodawcza, która **zarazem komentuje co jest wolą ojczyzny.**

Otóż znane również naszym czytelnikom ze streszczenia pismo marszałka koronnego do gen. Beselera, na temat „Polnische Wehrmacht", zawierające zwrot, iż skutkiem stania na czele tej instytucyi osoby, która jako Niemiec „nie jest w stanie zrozumieć psychologii żołnierza polskiego", powstała jedna z przyczyn „nieporozumienia w wojsku polskiem" — przy znacznie głębszem postawieniu sprawy byłoby momentem, wiele wyjaśniającem.

Zupełnie natomiast zamyka oczy na ten moment prasa L. P. P., która udaje zdumioną, iż rota, akceptowana przed paru miesiącami, napotkała obecnie na tak wielkie przeszkody.

Przed paru miesiącami p. Marszałek koronny nie miałby był tematu do specyalnego zwracania uwagi gen. Beselerowi na „Poln. Wehrmacht", której późniejsze zarządzenia, począwszy od znanego dzielenia Legionistów na „National Polen" i nie „Nat. Polen" i tyle innych, które wywoływały n. p. — jak to czytelnik pamięta — w obozach ćwiczeń źródła poważnych trosk dla wojska, tymczasem zjawiały się na porządku dziennym.

Przed paru miesiącami można było jeszcze liczyć, że w ustępstwach, które się uzyska od mocarstw okupacyjnych, znajdzie się i jakieś uwzględnienie w dziedzinie wojskowej. Uzyskano obietnice, tyczące **sądownictwa, szkolnictwa** i t. p.

Tu zaś pozostała, wciąż — naturalnym tokiem wrastania — krzepiąca się instytucya „Poln. Wehrmacht" i w konsekwencyi — jako maksymalne dzisiaj marzenie p. Marszałka Niemojowskiego, aby na jej czele znalazł się przynajmniej niemiecki oficer — polskiego pochodzenia.

Gdyby rozumiano „psychologię żołnierza polskiego" i po stronie inicyatorów przysięgi, gdyby znano jego byt codzienny, wiedzianoby, że dopóki trwa wogóle powyższe prowizoryum, było niewskazanem poruszać sprawy tak zasadniczej, jak przysięga.

I gdyby „Kuryer Lwowski", wiernie malując przeżycia żołnierza, ale zdaje się w perspektywie przeszłości — a nie w pełnem uwzględnieniu sytuacyi dzisiejszej, przedłużył odpowiednio swój obraz — rozumiałby, że kwestya przysięgi nie była czemś sztucznie egzaltowanem.

Jej brzmienie, pomyślane w czasie innem, w innej fazie życia żołnierza — wśród prowizoryum, jakie tymczasem zapanowało, oznaczać musiało w jego oczach — praktycznie — abdykacyę **nie żądaną w danej chwili nawet przez czynniki okupacyjne, lecz z własnej woli wysuniętą przez czynniki krajowe,** wobec owego prowizoryum; dla nieżołnierza mógł być **gwarantem polskości** w tej formule, król, którego niema i którego może nawet nie być; dla żołnierza powtarzamy, dla którego wojskowość **nie jest abstrakcyą,** lecz chlebem codziennym i jak w wojsku ochotniczem polskiem treścią przeważnie jego duszy, a służbowo odbieraniem rozkazów i tworzeniem objektu zarządzeń — momentem najważniejszym jest, kto pomiędzy nim a ojczyzną, jako rozkazodawca istotny stoi.

I ci, którzy mu zapewnić nie mogą dziś jeszcze tego stanu, jaki normalnie ma żołnierz każdego kraju, nie powinni byli przedwczesnych od niego — w tych warunkach — wymagać ślubowań.

To rzecz, którą może kwestyonować tylko zła wola lub tępy upór.

Lloyd George o mowie Michaelisa

Prezydent ministrów angielskich Lloyd George podczas uroczystości na cześć niepodległości Belgii odpowiadał na mowę kanclerza Michaelisa. Według Lloyda Georgea **do mowy kanclerza nie można przywiązywać** [illegible]

jowych. Kanclerz mówił o zabezpieczeniu granic niemieckich, co przesądza na korzyść Niemiec sprawę Alzacyi i Lotaryngii, wygłosił zdania, oznaczające aneksyę Belgii i Kurlandyi. — **Kierujące koła w Niemczech są obecnie stanowczo za wojną.** Niemcy przekonają się, że i nowe ich nadzieje doznają rozczarowania jak dawniejsze. Łodzie podwodne nie uczynią Anglii niezdolną do walki, nie zdołają jej wygłodzić. Anglia zwiększa swą produkcyę, a zmniejsza swe straty na morzu. Zapasy żywności są już zabezpieczone na rok 1917—18. **Drugim złudzeniem Niemiec jest zapatrywanie, że Ameryka niema armii, a** nawet gdyby ją miała, nie zdoła jej przewieźć przez ocean. Także ta nadzieja okaże się zwodniczą. **Anglia zawarłaby pokój z wolnymi Niemcami, ale nigdy z Niemcami, rządzonymi autokratycznie.** W nadchodzących walkach na zachodzie i wschodzie **musi każdy żołnierz niemiecki wiedzieć, że ginie za militarną autokracyę,** z drugiej strony każdy żołnierz koalicyi wie, że oddaje swe życie za wolność i niezawisłość ojczyzny, za międzynarodowe prawa, za sprawiedliwość.

Rząd tymczasowy przeciwko bolszewikom.

Kerenskij prezydentem ministrów. — Surowe zarządzenia. — Lenin się ukrywa. — W Petersburgu stan oblężenia.

Ostatnie doniesienia z Petersburga świadczą, że rząd tymczasowy postanowił użyć najenergiczniejszych środków w celu stłumienia rozruchów w Petersburgu i zapobieżenia dalszej dezorganizacyi armii oraz rozkładowi organizmu państwowego. Naturalnie przy tej sposobności **rząd Kierenskiego i Ceretellego** (oni bowiem faktycznie objęli ster rządów) zwrócił się przeciwko agitacyi antyofenzywnej i antyrządowej bolszewików; przewódców rząd pono zamierza aresztować (jeśli wierzyć ostatnim telegramom), wobec czego główni wodzowie bolszewików — Lenin, Kamieniew, Zinowjew i Kostanskij — ukrywają się gdzieś poza Petersburgiem (pono w Finlandyi). Charakterystyczne, że rząd nie cofa się przed oskarżeniem przewódców ostatnich demonstracyj petersburskich o **stosunki z Niemcami,** o działanie w porozumieniu z rządem niemieckim (!).

Mianowicie minister wojny Kierenskij wystosował do Rewla, Helsinforsu i innych miast portowych, następujący telegram iskrowy: Niezbicie stwierdzono, że rozruchy w Petersburgu zostały urządzone przy pomocy agentów niemieckiego rządu. Rozruchy te zostały teraz całkowicie stłumione. Aresztuje się teraz przywódców i każdą osobę, która się splamiła krwią współbraci i zbrodnią przeciw ojczyźnie i rewolucyi. Zarządza się także aresztowania wśród marynarzy, którzy naruszyli swoje obowiązki obywatelskie i żołnierskie.

Jak Pet. Ag. tel. donosi, Rząd tymczasowy **postanowił uwięzić wszystkich, którzy uczestniczyli w ruchu zbrojnym przeciw władzy rządowej i oddać ich sądowi z oskarżeniem o zdradę ojczyzny i rewolucyi.**

Sztokholmski „Socialdemokraten" dowiaduje się z najpewniejszego źródła, że w **Petersburgu ogłoszono stan oblężenia. Lokal redakcyjny pisma bolszewików „Prawda" zdobyto siłą i zniszczono.**

W dzielnicy wyborskiej skonfiskowano u robotników 150.000 naboi.

Jak sprawa przedstawia się z gabinetem jest rzeczą niejasną. Jak wiadomo Lwow miał ustąpić i premierem został Kierenskij. Jednakowoż wczoraj doniosła Pet. agencya, że rosyjscy ministrowie pozostają. Nowy zjazd robotniczych i włościańskich rad ma rozstrzygnąć kwestyę rządu.

Jak widzimy, nawet po ustąpieniu kadetów z gabinetu, akcya rządu przeciwko skrajnym żywiołom w wojsku i proletaryacie bynajmniej nie osłabła, lecz **wzmogła się bardzo.** Na razie pono nastąpiło „uspokojenie". Konflikt jednak oczywiście trwa dalej.

W partyi kadetów nastąpił rozłam. Mniejszość chce wstąpić do gabinetu koalicyjnego. Na stanowisku ministra robót publicznych wymieniana jest jako kandydatka hrabina Panina. Byłby to pierwszy minister kobieta.

Rozwiązanie sejmu finlandzkiego.

Sztokholm, 22 lipca.

„Stokholms Tidningen" donosi z Helsingforsu przez Haparandę: Jak podają rosyjskie dzienniki, tymczasowy rząd postanowił rozwiązać sejm finlandzki z powodu jego znanej uchwały. Sejm zamierza nie zastosować się do dekretu rozwiązującego. — Zachodzi obawa nowych konfliktów.

Przesilenie w Hiszpanii.

Rewolta w Katalonii.

Z Hiszpanii nadchodzą coraz bardziej groźne wieści o szerzącym się ruchu republikańskim, o rewolcie w Katalonii. Wojsko bierze żywy udział w rozruchach.

Źródła ruchu tkwią w rozgoryczeniu ludności, spowodowanem drożyzną środków spożywczych, dalej w zakazie importu wina i owoców do państw koalicyi, który to zakaz uniemożliwia sprzedaż najważniejszych produktów południa hiszpańskiego, w bezrobociu na przemysłowej północy, w niezadowoleniu oficerów z powodu stosunków w armii, wreszcie w starym separatyzmie katalońskim, spowodowanym w znacznej mierze tem, iż przemysłowa, bogata prowincya nie chce być eksploatowaną podatkowo na rzecz prowincyi biednych. Oczywiście wojna obecna wpłynęła także bezpośrednio — król i rząd skłaniają się ku neutralności, **opozycya — ku koalicyi.**

Ta ostatnia strona rozruchów zwraca szczególną uwagę.

Paryż, 22 lipca.

Agencya Havasa donosi z Barcelony, że na zbiegu ulic Conde i Asalto ustawił **tłum barykady. Wojsko wystąpiło i zrobiło użytek z broni.** Porządek przywrócono, teatry i sklepy są znowu otwarte. Część kolejarzy strejkuje, a wskutek wykolejenia się pociągu pod Madrytem przerwane jest połączenie kolejowe z prowincyą.

Dalsze telegramy donoszą o rozszerzeniu się **bezrobocia na kolei tak, że w całej północnowschodniej części Hiszpanii ruch jest wstrzymany.**

Z Królestwa Polskiego.

Aresztowanie Piłsudskiego i Sosnkowskiego.

Od przyjezdnych z Warszawy dowiadujemy się, że w niedzielę rano zostali aresztowani komendant Józef Piłsudski i referent Komisyi Wojskowej T. Rady Stanu Kazimierz Sosnkowski.

Aresztowania na prowincyi.

Pisaliśmy już o licznych aresztowaniach na prowincyi. Obecnie dowiadujemy się bliżej: aresztowano między innymi w Łukowie dr Chęcińskiego (miasto Łuków chce dać poręczenie, aby go zwolniono), Mowińską, Łopuskich, Przedpelskiego, Zdanowicza, Kamińskiego i innych, ogółem 12 osób.

Aresztowania odbyły się w Kaliszu, w Kole we Włocławku (aresztowani tam zostali przewodniczący Koła Rady Narodowej p. Ossowski, Kowalewski i inni).

W sprawie przysięgi.

„Komunikat Inform." Nr 41 podaje:

W przeddzień składania przysięgi przybył do Marszałka koronnego jeden ze starszych oficerów przy „Polnische Wehrmacht" podpułk. Nette wraz z porucz. hr. Przeździeckim i oświadczył Marszałkowi, iż wedle informacyi zdobytych przez władze niemieckie, zapewne 2/3 powołanych do przysięgi nie złoży jej i czy wobec tego nie należałoby przysięgi odroczyć?

Marszałek zapewnił, że według jego źródeł sprawa się ma inaczej i że wobec tego czynniki polskie (a zatem T. Rada Stanu i komenda Leg.) biorą odpowiedzialność na siebie.

Uwolnienie kapelana.

„Kom. Inform." podając nazwiska wszystkich oficerów usuniętych z Legionów, przytacza w ich liczbie i kapelana 1 p. p. ks. Cieplicbała.

Uszczuplenie brygad w Legionach?

Korespondent warszawski „Wieku Nowego" donosi: Sytuacya, wytworzona ostatnimi wypadkami, nie uległa zmianie. Niemcy nie wydają żadnych zarządzeń, czekając na wyklarowanie się sytuacyi w Niemczech. Legiony zostają. Po zwolnieniu tych, którzy przysięgi nie złożyli, **pułki legionowe zostaną przeorganizowane na dwie brygady.**

Plan zmniejszenia brygad, o ile jest rzeczywistym, pochodziłby skutkiem zmniejszenia kompletów pułków. 16 lipca wywieziono n. p. z 5 p. p. 618 ludzi; 17 lipca wywieziono wszystkich Królewiaków z 1 p. p. w liczbie 411 i t. d.).

Przygotowania do objęcia sądownictwa. — Sprawa zwołania sejmu.

Biuro Wolffa donosi: Na posiedzeniu wspólnem Tymczasowej Rady Stanu z dnia 18 lipca **przyjęto wszystkie przedłożenia konieczne do objęcia sądownictwa przez władze polskie, a budżet na lipiec przyjęto w kwocie 178.579 marek. Budżet ten wykazuje powiększenie zwyczajnych wydatków,** które w związku z przygotowywaniem objęcia sądownictwa jest skutkiem większego planu budżetowego oddziału sprawiedliwości.

Na wniosek hr. Rostworowskiego **powzięto uchwałę w sprawie zwołania sejmu.** Postanowiono natychmiast przystąpić do **omówienia w plenum ordynacyi wyborczej,** opracowanej przez subkomitet Rady Stanu dla spraw sejmu.

Nowy kordon niemiecki nie przesądza granic.

Przed paru tygodniami donosiliśmy o tem, iż w okupacyi niemieckiej zaciągany jest kordon wewnętrzny z utrudnieniami przy jego przekraczaniu.

Obecnie, zdaje się, w związku z pewnemi zmianami w tym kordonie (Pilica-Wisła-Narew) oraz zaniepokojeniem, jaki on wywołał — „D. Warsch. Ztg." zbija obawy, iżby linia kordonu, mającego charakter kontrolny, miała być utożsamianą z przyszłemi granicami Królestwa Polskiego.

Królestwo Polskie — dodaje ów dziennik — niema jeszcze wogóle żadnych granic. Oznaczenie tych granic, jak wyjaśniała proklamacya z 5 listopada, nastąpi dopiero po zawarciu pokoju.

Wojna światowa.

„Vorwaerts" donosi, że francuscy socyaliści zażądali **odroczenia soc. międzynarodowej konferencyi,** ponieważ trwają jeszcze obrady i nie usunięto dotąd trudności paszportowych, oraz ponieważ chcą jeszcze porozumieć się z delegatami rosyjskimi.

Jak donosi „Vossische Ztg." socyaliści francuscy zaprosili delegatów rosyjskich na konferencyę do Paryża na dn. 26 lipca, oraz wezwali prezydenta ministrów Ribota o cofnięcie zakazu wyjazdu do Sztokholmu.

Rosyanie opuszczają swe pozycye na całym froncie aż do Karpat.

Wiedeń, 23 lipca.

Dzisiejszy komunikat donosi, że na froncie ks. Leopolda bawarskiego wojska sprzymierzon e osiągnęły Seret pod Tarnpolem i przekroczyły kolej Kozowa—Ostrów na szerokim froncie Rosyanie cofają się także nad Narajówką.

Wsteczny ruch rosyjski przeniósł się także n rosyjskie pozycye na południe od Dniestr gdzie Rosyanie opuszczają pozycye aż do Karpat.

Na froncie arcks. Józefa zwłaszcza w tak zwanym „kącie trzech krajów" (Dreiländerecke) wzmogła się czynność bojowa. Ataki rosyjskie odrzucono.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 23 lipca.

Prezydyum Koła polskiego odbyło w ubiegłą sobotę posiedzenie w gmachu magistratu krakowskiego. Posiedzenia takie odbywać się będą w każdą sobotę aż do zwołania parlamentu.

Po zatwierdzeniu szeregu bieżących spraw, postanowiono ustanowić we Wiedniu stałe zastępstwo prezydyum i to w ten sposób, że na odmianę prezes lub jeden z zastępców prezesa we Wiedniu przebywać będą, zmieniając się co tygodnia. Dyżur tygodniowy ustanowiono w ten sposób, że w tym tygodniu zastępstwo obejmie poseł Diamand, po nim w następującym porządku posłowie Goetz, Głąbiński, Kędzior, Zieleniewski w zastępstwie Lea i prezes Łazarski. Dyżurni urzędować będą w lokalu Koła w gmachu parlamentarnym.

Kuchnia obywatelska przy ul. św. Filipa jest w pojęciu pani kasyerki instytucyę dobroczynną. Osoby zgłaszające się po kupno biletów muszą zawsze wysłuchać szeregu uwag p. kasyerki, która traktuje każdego przez „wy" i nieraz wykrzykuje: „A wy lecicie tylko na mięso". — Pan radca Sikorski zapewne pouczy tę panią, iż kuchnia obywatelska nie jest żadną instytucyą dobroczynną, a osoby tamże zajęte są obowiązane do zachowania elementarnych zasad grzeczności.

Wystąpienie z L. P. P. Dowiadujemy się, że dr Stanisław Kelles-Krauz, prezes „Klubu Narodowego", placówki niepodległościowej w Radomiu, zgłosił oficyalne swe wystąpienie z Ligi Państwowości Polskiej ze względu na coraz bardziej uwydatniający się zachowawczy charakter tej organizacyi.

Opieka nad dziećmi.

Organizacya kobiet P. P. S. D. w Krakowie, dała tego roku inicyatywę w zaopiekowaniu się dziećmi na wielką skalę przez czas wakacyjny. Po porozumieniu się z dr. Janiszewskim, inicyatorem półkolonii letnich jeszcze przed wojną, można było, przy daleko idącem poparciu gminy, objąć opieką około **2400 dzieci,** które w Krakowie umieszczono w kolonii na Białym Prądniku i w półkoloniach w Parku Krakowskim, Oleandrach, w Parku Lasockich na Dębnikach i trzy oddziały półkolonii na Podgórzu. Każda półkolonia liczy 300 dzieci, podzielone na sześć grup po 50 dzieci pod opieką zawodowych ochroniarek. Dzieci otrzymują śniadanie, obiad z kuchni obywatelskich i podwieczorek, spędzając cały dzień na wolnem powietrzu. Z wyjątkiem półkolonii na Dębnikach organizacya kobiet P. P. S. D. ma wszędzie swoje kobiety zaufania, które zajmują się rozdawaniem pożywienia, pilnują porządków. Inne znowu mają dyżury w porze obiadowej. Po przezwyciężeniu pierwszych trudności, połączonych z puszczeniem w ruch tak wielkiej machiny, w możliwie najgorszych, wojennych warunkach, zapanował na półkoloniach już pewien ład i porządek. **Zaznaczyć należy, że półkolonie pomyślane są dla dzieci, które w domu nie mają opieki i dostatecznego odżywiania.**

Organizacya kobiet P. P. S. D. zaopatrzyła półkolonie w miednice, ręczniki, szczotki, mydło, kładąc wielką wagę na czystość. Dostarczono również noży, maszyn do krajania chleba, widelców, nie szczędząc kosztów, byle tylko braki wszelkie usunąć. Na tem miejscu należą się słowa uznania dla p. radcy dworu Bruecknera, za wyjednanie 10.000 kor. z funduszów rządowych, które organizacya kobiet obraca na opiekę nad dziećmi. Osobna wzmianka należy się kolonii na Białym Prądniku. 600 dzieci w dwóch partyach — ma tam zapewniony pobyt i dobrą opiekę. Dzieci wyglądają doskonale, opalone, wesołe, chwalą sobie pobyt. Sale, w których śpią i jedzą, jasne meble — wszystkie białe, pościel czysta, łazienki do dyspozycyi. Jak na czasy wojenne, rzecz dobrze pomyślana i przeprowadzona. Fizyk miejski dr. Janiszewski, który jest właściwym gospodarzem wszystkich półkolonii i kolonii, odwiedza je codziennie, stara się również, w miarę możliwości, usunąć braki. Należy pamiętać, że walczyć trzeba z ogromnemi trudnościami, że to czasy wojenne.

Organizacya kobiet P. P. S. D. zajmie się dziećmi w dalszym ciągu i po wakacyach. W tych ciężkich czasach, należy rodzicom przyjść z pomocą, zwłaszcza matkom, zajętym pracą zarobkową.

Organizacya kobiet poczuwa się do obowiązku wyrażenia słów podziękowania dr. Berezowskiemu, lekarzowi chorób oczu, za zbadanie około 1000 dzieci, przed odesłaniem do półkolonii.

Sprawy kolejarskie.

W sprawie pisma fachowego dla kolejarzy. W numerze „Naprzodu" z dnia 22 b. m. miał pojawić się obszerny komunikat w sprawie pisma „Kolejarz". Komunikat ten jednak został wstrzymany z następujących powodów:

W sekretaryacie kolejarzy w Krakowie zjawił się reprezentant tej grupy kolejarzy lwowskich, która przystąpiła do wydawania pisma „Kolejarz", celem złożenia wobec tow. Kaczanowskiego wyjaśnień w całej sprawie. Delegat ów wyjaśnił, że wydawcy lwowskiego „Kolejarza" działali w dobrej wierze, że **nie zamierzali zupełnie działać na własną rękę,** chcieli tylko ożywić ruch organizacyjny wśród personalu kolejowego i że jednak wobec tego, iż sekretaryat krakowski przystępuje z dniem 1 sierpnia b. r. do wydawania „Kolejarza" — **chętnie tej decyzyi się poddają.**

Wobec powyższego oświadczenia, sekretaryat galicyjski nie czyni inicyatorom pisma, wydawanego we Lwowie — wierząc w ich dobrą wolę — zarzutu samozwańczości i zawiadamia kolejarzy galicyjskich, że **pismo zawodowe „Kolejarz" wychodzić będzie odtąd stale w Krakowie** pod kierownictwem krakowskiego sekretaryatu organizacyi centralnej. Adres kraj. sekretaryatu jest, jak dotąd: **Kraków, ul. Dunajewskiego L. 5.**

Z dniem 1 sierpnia b. r. zostanie „Kolejarz" rozesłany z Krakowa po przestrzeni. Uprasza się mężów zaufania, by zestawili i nadesłali do kraj. sekretaryatu (Kraków, ul. Dunajewskiego 5) spis członków, którym „Kolejarz" ma być doręczony. Uprasza się również o zawiadomienie, czy pismo ma być rozsyłane w opaskach na adres poszczególnych członków, czy też w rulonach na adres mężów zaufania. Wszelkie korespondencye tudzież listy, dotyczące wydawnictwa „Kolejarza", należy nadsyłać na adres: K. Kaczanowski Kraków, Dunajewskiego 5.

Zawiadamia się dalej kolejarzy, że koszta wydawnictwa — o ile rozchodzi się o członków organizacyi — pokrywane będą, jak przed wojną, z wkładek, płaconych do organizacyi; członkowie organizacyi bowiem otrzymywać będą pismo, bez osobnej dopłaty, na podstawie płaconych wkładek i **tylko członkowie organizacyi** mieć będą prawo zwracać się do redakcyi „Kolejarza" o poradę, tudzież z zażaleniami.

Wszelkie dalsze szczegóły zawarte będą w instrukcyi, która rozesłana zostanie do mężów zaufania.

W sprawie lwowskiej grupy kolejarzy. Z początkiem sierpnia b. r. zjedzie do Lwowa sekretarz organizacyi tow. Kaczanowski na dłuższy pobyt, celem ostatecznego uregulowania stosunków w grupie lwowskiej. Uprasza się b. Zarząd grupy lwowskiej o przygotowanie walnego zgromadzenia grupy, tak, by mogło ono odbyć się w pierwszych dniach sierpnia, w obecności delegata sekretaryatu.

Od konduktorów podgórskich otrzymujemy pismo z zażaleniem na wielkie przeciążenie służbą personalu pociągowego, brak wypoczynku, szykany i t. d. Prosimy o zebranie dokładnego materyału, który przedłożony zostanie zarówno klubowi polskich posłów soc. dem., jakoteż Centrali organizacyi, celem interwencyi u odnośnych władz kolejowych.

Interpelacya Koła polskiego w sprawie Litwy.

„Kuryer Lwowski" donosi: Koło polskie (posłowie: Łazarski, Głąbiński, Haller, Stesłowicz, Tetmajer i tow.) wniosło obszerną interpelacyę, podpisaną przez wszystkich obecnych w Wiedniu członków Koła polskiego, w sprawie stosunków w okupowanej części Litwy.

(Skonfiskowano) na polu językowem, szkolnictwa, gospodarczem, podatkowem i społecznem, przy załączeniu dokumentów od tamtejszych najpoważniejszych instytucyj wszystkich wyznań i narodowości — przesłanych Kołu przez Komitet polski w Wilnie, domagają się interpelanci od prezydenta gabinetu przedsięwzięcia kroków, **aby przywrócono na Litwie stosunki normalne, zgodne z prawem międzynarodowem** i aby rząd monarchii zawiadomił o skargach tamtejszej ludności kanclerza państwa niemieckiego.

Oświadczenie polskie w parlamencie niemieckim.

Na posiedzeniu podczas debaty nad rezolucyą pokojową parlamentu niemieckiego poseł S e y d a powiedział:

Mości Panowie! Frakcya polska już kilkakrotnie zajęła stanowisko w sprawie wojny i pokoju. Mianowicie na posiedzeniu z dnia 1 marca b. r. oświadczyliśmy z tego miejsca, jak to wynika ze stenograficznych zapisków, co następuje:

„My, Polacy, którzy pomimo państwowego rozłączenia, nigdy nie utraciliśmy poczucia narodowej jedności, którzy wyznawaliśmy zasadę prawa narodów decydowania o własnym losie, protestujemy przeciwko temu, aby przy zakończeniu wojny, całe narody lub części narodów zostały wbrew woli własnej przyłączone w drodze aneksyi do innego państwa.

Żywimy nadzieję, że pomimo wszelkiej nienawiści, jaką wywołała obecna wojna pomiędzy narodami, **ludzkość poprzez morze krwi przyjdzie do przekonania, iż żaden naród nie ma prawa do ciemiężenia drugiego narodu".**

Oświadczenie to podtrzymujemy w całej pełni i dziś.

Proponowana przez partye większości rezolucya, będąca wyrazem tych dążeń, jest dla nas z powodu swej tendencyi pokojowej na ogół sympatyczną, **nie odpowiada jednak w zupełności zasadom, w naszem oświadczeniu zawartym.** Nie możemy przeto za nią głosować i **dlatego wstrzymujemy się od głosowania.**

Rządy niemieckie na Suwalszczyźnie.

Od osoby, przybyłej z Suwalszczyzny otrzymuje „Głos Ziemi Chełmskiej" następujące ciekawe informacye:

Jak wiadomo, Suwalskie nie podlega generał-gubernatorstwu warszawskiemu, ale stanowi część tak zwanego Ober-Ostu. Gubernia suwalska została zniesiona i podzielona: prawie cała dawniejsza gubernia suwalska została wcielona do gubernii wileńskiej, część zaś południowa, przylegająca do Grodna, do gub. grodzieńskiej.

Jedna gubernia od drugiej jest na całej długości granicy oddzielona płotem na 2 metry wysokim z 9 rzędów drutu kolczastego, tak zwaną tam „sperą".

Przejście tej „spery" jest surowo bez odpowiedniego zezwolenia wzbronione, a wzdłuż „spery" jeżdżą konni strażnicy. Ma się rozumieć, że wobec takich warunków, **przejazdów prawie żadnych niema i ludzie z sobą się nie komunikują.**

Samorząd gminny zniesiony, wójtami są urzędnicy niemieccy, którzy ściągają podatki skarbowe, pogłówne, kary; **do wójtów też obowiązani znosić co tydzień po 1 funcie masła od każdej krowy i po 1 jajku od kury. Masło płaci się po 1 marce funt** i wraz z jajami odsyła się do miasta powiatowego. Ceny płacone przez władze za zarekwirowane zboże, są **o wiele niższe, niż w okupacyi austryackiej;** cena maksymalna bowiem za centnar metryczny zboża wynosi 14 marek, kartofli 6 marek.

O szkołach prawie się nie myśli, po wsiach ich niema; są tylko w miasteczkach-osadach, utrzymywane przez rząd **szkoły niemiecko-polskie lub niemiecko-litewskie.**

Sądów gminnych niema. Po miastach powiatowych są sędziowie pokoju, **urzędnicy niemieccy sądzący po niemiecku,** a porozumiewający się z ludnością za pomocą tłómaczy, prawie zawsze żydów.

Napisy na tablicach z nazwami wsi, **drogowskazy jednojęzyczne niemieckie.**

Całe brzegi Hańczy, Kanału Augustowskiego, Niemna zawalone drzewem, które lada chwila popłynie Niemnem do Kowna i dalej, a ogromne lasy augustowski i nadniemeński będą świecić i świecą już, niestety, piaszczystemi łysinami.

Dwa dni rządów rosyjskich w Kałuszu.

Od jednego z obywateli Kałusza, który przebył tam ostatnią kilkudniową inwazyę rosyjską, a obecnie przybył do Lwowa, otrzymuje „Gazeta Wiecz." szczegóły o zachowaniu się wojsk rosyjskich w tem miasteczku:

„Przeżyliśmy znowu w Kałuszu kilka dni grozy straszliwej, przerastającej o wiele to, cośmy tu podczas poprzednich pobytów i przemarszów wojsk rosyjskich wycierpieli.

Przedewszystkiem więc **miasto podpalono,** a wobec niemożności ratowania, pożar zniszczył je prawie zupełnie. W szczególności z dzielnicy żydowskiej zwanej „Zatyle" nie zostało nic, z wyjątkiem okopconych murów. To, co ostało się płomieniom, nie ostało się **rabunkowi,** prowadzonemu przez żołdactwo rosyjskie, a w szczególności **pułki tatarskie, czerkieskie i sybirskie.** Systematycznie i z wprawą iście rosyjską **zrabowano i zniszczono cały środek miasta, w szczególności zaś Rynek.** Zupełnemu zniszczeniu uległ także jeden z najokazalszych budynków Kałusza, a mianowicie dom posła ukraińskiego dra Kurowca. Samego dra Kurowca w chwili wycofywania się wojsk rosyjskich opadli uciekający kozacy i w straszliwy sposób **pobili, pokaleczyli i zmasakrowali.** Równie dziko hulały wojska rosyjskie w gmachu 4-klasowej szkoły żeńskiej, która także została zniszczona.

Toż samo miało miejsce w aptece p. Szustowa, gdzie zniszczono całe urządzenie w poszukiwaniu wódki. Wszelkie alkohole, jakie znaleziono, wypito natychmiast, a nie darowano także rozmaitym innym mocno woniejącym i gryzącym chemikaliom, które także uważano za napoje. Aptekę potem spalono.

Zarówno sztab, jak i oficerowie niższych stopni na żołnierzy nie mieli żadnego wpływu. Dzięki temu **gwałcenie i mordowanie kobiet było na porządku dziennym, podobnie jak rabunki w biały dzień na ulicach dokonywane,** szczególnie na ludności żydowskiej, którą na krótko przed wycofaniem się po doszczętnem zrabowaniu, załadowano na 25 wozów i **wywieziono do Stanisławowa.**

W kościele rzymsko-katolickim urządzono stajnie dla koni kawaleryjskich, przyczem kościół, naturalnie doszczętnie ohrabowano, podobnie jak składy Kółka rolniczego i sklep jego. Podczas rabunków **wiele osób zamordowano, a mnóstwo pokaleczono.** Wskutek irytacyi, wywołanej temi wszystkiemi okropnościami, **zmarł tu podczas inwazyi długoletni były burmistrz Kałusza, Fuss.**

Ludność cywilna, która początkowo nie opuszczała miasta, obecnie, po wycofaniu się Rosyan, ucieka w popłochu.

(Powyższe fakta podajemy w zupełności na

odpowiedzialność lwowskiego dziennika. Gwałty — jeśli istotnie tak się przedstawiają, jak dziennik podaje — zapewne należy tłumaczyć wyjątkowo niekorzystnym składem narodowościowym rosyjskich pułków. Red.)

Komunikat niemiecki.

Berlin, 23 lipca.

Urzędwo donoszą 22 lipca:

Zachodni teren wojny:

Grupa ks. Ruprechta: **Działalność bojowa nieprzyjaciela była wczoraj mniejszą niż dni poprzednich, tylko w niektórych odcinkach flandryjskiego frontu bojowego była silną. Dziś jednak powszechnie działalność ta wzrosła znowu. W Artois trwał żywy ogień od kanału La Bassee aż na południe od Lens.**

Grupa niemieckiego następcy tronu: **Nad drogą Dam z wielkim skutkiem wtargnięte do francuskich stanowisk pod Bray i Cerny. Wypróbowane westfalskie i wschodniopruskie wojska bojowe przy wywiadach i polepszeniach własnej linii przyprowadziły z nieprzyjacielskich rowów wielu jeńców i odparły gwałtowne kontrataki.**

Grupa ks. Albrechta: **Utarczki wywiadowe w Sundgau przyniosły nam jeńców i zdobycz.**

Wschodni teren wojny.

Grupa ks. Leopolda Bawarskiego i grupa wojsk generała pułkownika Boehm Ermollego: **Rozpoczęty 19 lipca kontratak we wschodniej Galicyi rozrósł się w wielki sukes niemieckiej i sprzymierzonej broni. Główna część 11-ej armii rosyjskiej jest pobita. Mimo jaknajgorszych dróg, nasze dzielne wojska prą niestrudzenie naprzód. W zaciętych nieraz walkach pobiły one wszędzie wojska rosyjskie, próbujące na nowo stawić czoło. Dotarliśmy do okolicy na zachód od Tarnopola i do kolei Brzeżany—Tarnopol w wielu punktach. Pod Brzeżanami teraz także rosyjska VII armia zaczyna ustępować pod coraz to silniejszym naciskiem na jej flankę. Liczba jeńców i zdobyczy jest wielka. W Jezierne j wpadły nam w ręce bogate zapasy aprowizacyjne, materyału strzelniczego i sprzętu wojennego.**

U grupy wojsk gnerała pułkownika Woyrscha: **Walka ogniowa nad Szczarą i Serweczem i była żywą. Skrzydło północne bierze udział w walkach, rozpoczynających się u grup pułkownika Eichhorna. Między Krewem a Smorgoniem Rosyanie po całodziennem silnem przygotowaniu ogniowem wczoraj wieczór zaatakowali znowu znacznemi siłami. Atak ich załamał się na froncie wojsk niemieckich wśród strat. Na północy aż do jeziora Narocz, tudzież między jeziorem Dryświaty a Dźwińskiem, trwała wzmożona walka działowa. Kilkakrotnie się rozbijały rosyjskie ataki wywiadowcze.**

Front arcyks. Józefa: **Prócz żywego ognia w Karpatach północnych i skutecznych utarczkach przedpolowych między Casimu a doliną Susita nic szczególnego.**

Także u grupy wojsk Mackensena nie było większych akcyi bojowych.

Front macedoński: **Położenie niezmienione.**

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z różnych stron.

O złagodzenie cenzury. Deputacya partyi konstytucyjnej Izby panów zjawiła się u prezydenta ministrów, by przedstawić mu wadliwości w stosowaniu cenzury. w Austryi i zażądać **zniesienia zakazu abonowania dzienników zagranicznych**, zwłaszcza francuskich i angielskich, które są dopuszczone i w Niemczech i na Węgrzech.

Prezydent ministrów zapewnił, że będzie dążył do usunięcia niedomagań w stosowaniu cenzury i poważnie rozważy sprawę pozwolenia na abonowanie dzienników francuskich i angielskich, zwłaszcza pism fachowych.

Zakaz abonowania dzienników zagranicznych najgorzej oddziałuje na prasę, która ograniczona do szczupłych, a częstokroć jednostronnych informacyi, nie może w pełnej mierze spełniać swego obywatelskiego obowiązku. W Niemczech wszędzie można kupić pisma koalicyjne, zaś u nas nawet redakcye ich dostawać nie mogą. Jest to stan rzeczy nie do zniesienia!

Bandy rozbójnicze w okolicach Lwowa. Pisma lwowskie donoszą: Na przejeżdżających furami drogą stryjską, w okolicy lasu pod Mikołajowem włościan, napadają bandy rabusiów, grabiąc co się da. Bandyci urządzają też wyprawy na gospodarstwa, zabierając z chat i stajen bydło i prowianty. Dowiedziawszy się o tem władze wojskowe, skonsygnowały natychmiast oddziały, złożone z żandarmów, którym po dłuższych poszukiwaniach udało się schwytać jedną z band rozbójników, kryjących się w lasach.

Z Sanoka piszą nam: Prawie codziennie czytamy w dziennikach, o akcyach zapomogowych gmin przy pomocy rządu, którem bardzo rozumnie pokierowano w niektórych miejscowościach, bo naprawdę przychodzono z dodatnią pomocą prawdziwie biednej ludności. U nas jednakże biedna ludność może głodem przymierać, a nikt się nią nie zajmie, ani też nie przyjdzie jej z pomocą, bo przedewszystkiem z pomocą przychodzi się dobrze widzianym i mającym protekcyę u góry. Taksamo postąpiono przy akcyi drożyźnianej prowadzonej przy pomocy rządu. Osoby dobrze sytuowane dostawały towary z 50-procentowym opustem, a nawet dochodziło do takich wybryków, że nie wiedziano, co kupować, bo zapasiki znajdowały się w domu — a przecież należało korzystać, gdy się sposobność nadarzyła, to też kupowano po kilka kilogramów czekolady, koszami wiśnie i czereśnie, po kilka kilogramów tłuszczów i t. p. Zaznaczamy, że ci dobrze sytuowani, ale protegowani otrzymali pierwsi legitymacye, zaś tym prawdziwie biednym w przeważnej części dotąd jeszcze nie udzielono tak koniecznej i należącej się im pomocy.

Bogaci nieraz otrzymywali legitymacye z 50 procentowym opustem, zaś biedna ludność otrzymała legitymacye na zakupno towarów tylko z 25-procentowym opustem. Poważna liczba tych biedaków zgorszona takiem postępowaniem, zwróciła te legitymacye, protestując energicznie przeciw tak krzywdzącemu zarządzeniu.

Międzynarodowa konferencya socyalistyczna w Paryżu. Agencya Havasa donosi: Wydział francuskiej partyi socyalistycznej zaprosił bawiących w Londynie przedstawicieli R. R. Ż., posłów socyalistycznych związków angielskich i wydział holendersko-skandynawski, by możliwie szybko przybyli do Paryża, aby odbyć międzynarodową konferencyę socyalistyczną.



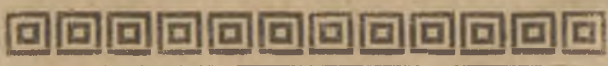
Ogłoszenie.

W myśl uchwały Komisyi gazowo-elektrycznej z dnia 30. czerwca 1917 podnosi podpisana Dyrekcya z powodu wzrastającej drożyzny węgla i robocizny ceny prądu, jak następuje:

1) prąd do oświetlenia z 75 h na 90 h za kwg;
2) „ dla klatek schodowych z 60 h na 70 h za kwg;
3) ryczałt miesięczny dla klatek schodowych za jedną lampkę:
   a) w czasie letnim z K 2·— na K 2·50,
   b) „ „ zimowym „ „ 2·50 „ „ 3·—.

Podwyższenie cen prądu obowiązuje od ostatniego odczytu stanów elektromierzy na miesiąc lipiec tak, że wszystkie rachunki za prąd wystawione z datą 31. VIII. 1917 i ryczałt za sierpień będą obliczane już po cenie podwyższonej.

Dyrekcya Elektrowni miejskiej
w Krakowie.





Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan [illegible] ...ejewskiego 5 (Telefon 1510)